

WIARUS POLSKI.

Codziennne pismo ludowe dla Polaków na obczyźnie, poświęcone oświacie oraz sprawom narodowym, politycznym i zarobkowym.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych
Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi
100 fen., a z odnośnieniem do domu 120 fen.
„Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym
pod znakiem „t. polnisch” nr. 128.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku
ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto
często ogłasza, otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa
Polskiego” należy frankować i podać w nich dokład-
ny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca.

Redakcja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się w Bochum, przy ulicy Maltheserstrasse. — Adres: „Wiarus Polski”, Bochum. — Telefonu nr. 1414.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe
mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest
Polakiem, kto potomstwu swemu znie-
czyć się pozwoli.

NA LISTOPAD I GRUDZIEŃ
zapisać można na każdej pocztce
„WIARUSA POLSKIEGO”.
Prenumerata wynosi tylko
1 markę,
a z odnośnieniem do domu 28 fen. więcej,
czyli razem 1,28 mr.

Wiele tysięcy Polaków na obczyźnie
obywa się dotąd bez gazety polskiej, lic-
zne tysiące zatruwają swego ducha przez
czytanie gazet niemieckich. „Błoty” te
wyrugować z domów polskich na obczyź-
nie, a zaprowadzić w ich miejsce „Wiarusa
Polskiego”, uważać winien za swój obo-
wiązek każdy szczery Polak. Teraz do
tego dobra sposobność, więc też wo-
łamy: Rodacy! Na listopad i grudzień
zdobywajcie dla „Wiarusa Polskiego” lic-
znych nowych abonentów.

Z wypadków dnia.

Parlament zwołany.
„Reichsanzeiger” ogłasza, że parla-
ment ma się zebrać 28 listopada.

Car przyrzeka konstytucję!
Petersburska agencja telegraficzna o-
głasza, że w poniedziałek wieczorem car
wydał manifest, na mocy którego hr. Wit-
te zostaje prezydentem ministrów. Zada-
niem hr. Witte będzie aparat rządowy
uproszczyć. Manifest udziela wolności obywa-
tełską; nadaje Dumie państwowej charak-
ter ustawodawczy i przyrzeka rozszerze-
nie prawa wyborczego.

Telegramy.

Paryż. Na przyjęcie króla greckie-
go w Cherbourgu 11 listopada przysto-
wują od dłuższego czasu. Gazetem ni-
emieckim to nie w smak.

Lisbona. Król przyjął zaproszenie
Loubeta i przybędzie do Paryża w listopa-
dzie.

Berlin. Z Afryki niemieckiej dono-
szą, że tak rychło nie uda się stłumić grun-
townie powstania.

Rewolucja w Rosji.

Położenie stało się jeszcze groźniejsze
i nie wiadomo czy przyrzeczenie konsty-
tucji, które ogłasza petersburska agencja
telegraficzna, będzie miało pożądany przez
rząd skutek.

Bezustannie nadchodzą do Petersburga
wiadomości o dalszym szerzeniu się ru-
chu strajkowego. W Rydze i Rewlu były
krwawe starcia. W Rewlu zabito 45 osób
raniono 90.

Jeszcze groźniejsze były rozruchy w
Odesie. Donoszą tamtąd, że strajk poli-
tyczny obejmuje wszystkie warstwy lu-
dności i wszystkie zawody. Szkoły są
zamknięte. Ruch pocztowy przerwany,
tylko połączenie telegraficzne jeszcze ist-
nieje. Ceny artykułów spożywczych i

węgla ogromnie podskoczyły. Na zebra-
niu publicznym, w którym wzięła udział
cała inteligencja, postanowiono nie opła-
cać policyj z funduszu miejskich, a na jej
miejsce utworzyć gwardję obywatelską
dla obrony obywateli przed wojskiem.

W niedzielę wzniesiono pierwsze ba-
rykady z tramwajów, ławek, słupów te-
legraficznych i doróżek. Kozacy wzięli je
szturmem. Zabito 5 osób, 18 raniono. Na
zebranie ludowe przyszło 2 oficerów i 4
żołnierzy i wzywali robotników w imieniu
wojska, aby do niego nie strzelali. W za-
mian wojsko obiecało strzelać w powie-
trze. I rzeczywiście z wyjątkiem kozo-
ków wszystkie pułki strzelają nie do tłu-
mu, lecz w powietrze.

W starciach zabito 20 osób, raniono
około 200.

Z Petersburga donoszą, że urzędnicy
głównego urzędu telegraficznego przyłą-
czyli się do strajku. Po południu w nie-
dzielę odbyło się zebranie rady miejskiej,
na które przybyło 30 delegatów robotni-
czych z następującymi żądaniami:

1) Robotnicy żądają znanych swobód
dla swoich stowarzyszeń. 2) Miasto pod-
czas strajku ma się starać o ich wyżywie-
nie. 3) Wojsko ma natychmiast opuścić
zakład wodociągowy, w przeciwnym ra-
zie robotnicy zniszczą wodociąg. 4) Mia-
sto nie ma opłacać policyj i kozaków, któ-
rzy strzelają do robotników. 5) Miasto
musi poręczyć osobiste bezpieczeństwo de-
legatów, ponieważ generał-gubernator nie-
zawodnie każe ich aresztować. 6) Miasto
ma uzbroić robotników i stworzyć milicję
obywatelską, a wtenczas robotnicy od-
powiadać będą za spókoj, bezpieczeństwo i
porządek. Na powyższe żądania rada
miejscka obiecała odpowiedzieć do wtorku.

W koszarach marynarki w Petersburgu
wybuchły rozruchy, które jednak na-
tychmiast stłumiono. Do zarządu towa-
rzystwa adwokatów zgłosiło się 4 oficerów
z prośbą o pomoc przy organizowaniu re-
wolucji w armii. Niedziela minęła w mie-
ście spokojnie. W nocy aresztowano kil-
ku członków komitetu organizacyjnego.
Wieczorem oświetlono ulice płonącymi
stosami drzewa i reflektorami elektrycz-
nymi. Oprócz fabryk i banków strajkują
także urzędnicy senatu, kancelaryi stanu,
pałacu sprawiedliwości, sędziowie pokoju
i urzędnicy akcyzy gubernialnej.

Z Kijowa nadeszła wiadomość, że pa-
trol kozacki wzbraniał się strzelać do de-
monstrujących robotników. Wszystkich
kozaków aresztowano. Ponieważ rząd ka-
zał wypuścić z więzień wszystkich przy-
wódzców strajkowych, przypuszczają, że
organa rządowe nie posiadają już dostate-
cznej władzy.

W Warszawie pozamykano banki, fa-
bryki i inne instytucje. Z całego kraju
nadszły wiadomości o strajku. W Ło-
dź liczbę strajkujących robotników obli-
czają na 143 tys.

Polacy na obczyźnie.

Wiece w Herne.

Przy udziale mniej więcej 150 Rodaków za-
gął w ubiegłą niedzielę o godz. ½ po południu
wiece „Związku Polaków” p. Kubiak słowami
N. b. p. J. Chr. — Po odśpiewaniu jednej zwrotki
„Serdeczna Matko” uzupełniono biuro wie-
cowe. Następnie zabrał głos p. Jankowiak w
sprawie opieki duchownej. Zarazem propono-
wał wybór kandydatów do reprezentacji ko-
ścielnej. Natomiast po wymianie zdań zauwa-
żono, że dla zbyt ważnej sprawy trzeba bę-
dzie wiece jak najrychlej li tylko dla tych spraw
zwołać. Potem przemawiał p. Michał Kwiat-
kowski z Bochum o obecnym położeniu
robotników. Pan Kubiak tłumaczył za-
danie „Związku Polaków” i podał do wiadomo-

ści, że mężem zaufania jest p. Magielka, przy
ul. Nowej 40 i że temu pomocni będą pp. Si-
korski i Ludwiczak. Dalej, że od dziś u tych
zgłaszać się można na członków „Związku Po-
laków”, że między wiecowników wydawane
będą elementarze dla dzieci nie umiejących
po polsku czytać i pisać. — Nastąpiła 10 minu-
towa pauza, po której p. Jensch mówić począł
i zachęcał w treściwych słowach do uczenia
dzieci po polsku, aby wychowywano dzieci
na wiernych kościołowi, a miłujących sprawę
polską ponad wszystko Polaków. Dalej na-
woływał do popierania swoich, prosił, aby w
zgodzie i jednoci do celu dążano i aby wy-
rzec się raz na zawsze nieszczej zaszłości.
W ponownej przemowie popierał p. Kubiak wy-
wody przedmowy zwracając uwagę na osta-
tnie wybory na Górnym Śląsku i w końcu za-
powiadał składkę na podróż do Rzymu, w
sprawie opieki duchownej. Zebrano na ten
cel 415 mr. i na członków zapisało się kilka-
dziesiąt Rodaków. Odśpiewaniem jednej
zwrotki „Kto się w opiekę” zakończono wiec
o godzinie 7 wieczorem.

Sekretarz wieca.

Wiece w Katernbergu.

Wiece „Związku Polaków w Niemczech”
odbył się w Katernbergu dnia 29 październi-
ka na sali p. Birgera o godz. 6 wieczorem.
Obarady zagali p. Tadeusz Nowacki z Catern-
bergu. Przewodniczącym obrano p. Fr. Pie-
trza, jego zastępcą p. Tadeusza Nowackie-
go, sekretarzem p. Winc. Walendowskiego, za-
stępcą p. J. Lagockiego, Jawnikami pp. Ma-
ksymiliana Kowalczyka i Michała Witkowskie-
go. Pierwszy przemawiał p. Michał Jós-
kowiak z Oberhausenu wychodząc w imię na-
rodowe i co nas spowodziło, iż strony ojczyste
opuszciliśmy. Dalej rozwiódł się mowa o nie-
wystarczającej opiece duchownej, wykazując
przykładem z Oberhausenu, jakto starania
tamtejszych Rodaków spęły na niczem. W
końcu swego przemówienia zachęcał Rodaków
do jednoci i łączenia się w towarzystwach.

Pan Walenty Nowak z Altenessen wysta-
pił jako drugi mówca, omawiając obowiązki
nasze na obczyźnie w obec kraju, zachęcając
Rodaków do składki na wysłanie deputacji
do Rzymu, ganil sprzedawczyków ziemi oj-
czystej, wykazał ważność towarzystw istnieją-
cych na obczyźnie zachęcał do czytania gazet
polskich i popierania przemysłu polskiego.

P. Franciszek Pietrzak mówił, jak sobie
dawniej lekceważono pieniądź i ziemię ojczystą,
jak o oświecie ludu robotczego nie dbano.

Z kolei zabrał głos p. Tadeusz Nowacki,
mówiąc o teraźniejszym położeniu naszym i co
nam nadal czynić potrzeba. Dalej poruszył
stosunki miejscowe i codziennie odbyte wybory
do dozoru kościelnego i reprezentacji gminnej,
gdzie powiedziano na poufnym zebraniu — ze
strony niemieckiej, że Polacy zdradzili Niemców
przy wyborach do parlamentu, więc nie są godni,
ażeby w dozoru kościelnym zasiadali; wybra-
no tam osobę zupełnie nie znaną o polskim
nazwisku. Gdyśmy inną osobę w to miejsce
postawili chcieli, wtedy o nie słuchać nie chci-
mo, powiedziano, że gdy na osobę postawioną
głosu nie oddamy, wtedy i oni na osoby polskie
postawione do reprezentacji gminnej głosować
nie będą.

Następnie przemawiał p. Antoni Krzepato-
wski z Essen, o tem, czem byliśmy, czem je-
steśmy i czem będziemy.

Przyjęto też następującą rezolucję: My
Polacy-katolicy w Caternbergu, zebrani w dniu
29 października t. r. oświadczamy, iż pomimo
ucisku na jaki wystawieni jesteśmy z pewnej
poważnej strony, nie nas nie odstraszy do do-
magania się o równotraktowania z niemie-
ckimi katolikami. Protestujemy przeciw mowie
księdza proboszcza Berendorfa wypowiedzianej
na poufnym zebraniu w dniu 22 tm.

Dalej obrano męża zaufania „Związku Po-
laków w Niemczech”; jest nim p. Maksymi-
lian Kowalczyk. Do komitetu w sprawie opie-
ki duchownej obrani zostali pp. Tadeusz No-
wacki i Fran. Szwarz. Na członków „Zwią-
zku Polaków” zgłosiła się znaczna liczba Ro-
daków. Na koszt podróży do Rzymu zebrano
2,98 mr.

W końcu zabrał głos p. Fran. Szwarz,
mówiąc iż został wybrany do reprezentacji
gminnej, lecz wcale go o tem nie wiadomio-
no. Po wyczerpaniu obrad zaśpiewano jedną
zwrotkę pieśni „Serdeczna Matko”, poczem
przewodniczący pochwaleniem Pana Boga wiec
zamknął.

Wincenty Walendowski, sekretarz wieca.

Sprawozdanie z wieca „Zjednocz. zaw. polsk.”
w Brambauer.

Wiece „Zjednoczenia zawodowego polskie-
go” otworzył mąż zaufania druha K. Włodar-
czyk z Brambauer słowami „Szczęść Boże”,
a następnie udzielił głosu sekretarzowi „Z. z.

p. druha J. Korpusowi z Bochum. Druh ten
mówił o ostatnim wielkim bezrobociu górni-
ków, o położeniu robotnika polskiego na ob-
czyźnie, o komisji, która zwiadała kopalnie
i która uznała tutejsze stosunki na kopalniach za
najlepsze. Na dowód, że tak nie było i nie jest,
wymienił mówca nieszczęścia, które się wydy-
wiły na kopalni „Borussia”. W końcu omó-
wił dh. Korpus obszernie wszelkie sprawy ro-
botnicze, będące teraz na porządku dziennym.

Druh Franciszek Szybowski z Brambauer
poparł wywody druha Korpusa, a w
dalszym ciągu swej mowy dowiódł, że Polak
tylko do polskiej organizacji należąc winien.

Dh. Nadolczak poparł wywody mówców
poprzednich. Dh. Michał Tomaszewski mówił
o wyborze wydziałów robotniczych. Jako
kandydaci do wydziału robotniczego zostali po-
stawieni następujący dh.: 1) Franc. Szybowski,
2) Roch Twardowski, 3) Jan Leciejewski,
wszyscy z Brambauer.

Ponownie zabrał głos dh. Michał Toma-
szewski i przemawiał za podwyższeniem skła-
dek i to na 30 fen. tygodniowo i ażeby nasz
organ „Zjednoczenie”, był co tydzień wydawa-
ny. Obydwa wnioski zostały większością przez
zebranych druhow przyjęte.

Dh. R. Twardowski był zdania, ażeby
wspierać chorych „Zjedn. zaw. pol.” nie udzie-
lało. Wniosek jego odnośny jednogłośnie u-
chwalono.

Dh. Korpus mówił o wyzyskiwaniu robot-
nika przez kapitalistów, przeciw czemu robot-
nik może się bronić jedynie przez silną organi-
zację.

W końcu dh. M. Tomaszewski zachęcał
Rodaków, ażeby, gdy przyjdzie do głosowania
do wydziału robotniczego, ażeby każdy Rodak
tylko na swego głosował, to jest na Polaka.

Na tem wyczerpano porządek obrad, po-
czem mąż zaufania dh. K. Włodarczyk słowa-
mi „Szczęść Boże” zamknął zebranie.

Józef Dawid, sekr. wieca.

Wrzenie na Bałkanie.

O obecnym położeniu w państwie sułtana
ogłasza pewien bałkański mąż stanu następują-
ce ciekawe uwagi:

Prawie cała Turcja europejska jest obecnie
w stanie gorączkowego przesilenia. Dość wska-
zać na nienormalne stosunki na Krecie, rewolu-
cję chłopską w Nowo-Bazarskim sandzaku, ra-
sową walkę w Macedonii zatarg albańsko-serb-
ski w Starej Serbii i zerwanie dyplomatycznych
stosunków między Grecją a Rumunią, który z
pewnością doprowadziły szybko do czynnych
kroków wojennych, gdyby się te kraje geogra-
ficznie stykały. Wszystko to jest następstwem
względnej obojętności tych przedewszystkiem
mocarstw, które w tym kacie Europy najmniej
są interesowane — wiec Anglii i Francji. Wy-
gląda to, jak gdyby oba mocarstwa były zde-
cydowane na pozostawienie tak niebezpiecz-
nych stron dwóm państwom, wzajemnie z sobą
na Bałkanach współzawodniczącym — tj. Ro-
sji i Austrii.

Anglia i Francja nie liczyły się dotychczas
z faktem, że obok Rosji i Austrii, a raczej
przez jedno i drugie mocarstwo działa trzecia
potęga, pracująca z nieustraszoną uporem nad
tem, ażeby się w owych stronach jak najśliniej
osadzić. Ta trzecia potęga są oczywiście Niem-
cy. Wiadomo, jak już swoje wpływy ustaliły
w Konstantynopolu, Atenach, Belgradzie i So-
fii. Lecz mało wiadomo, że ostatnimi czasy
Niemcy zaczęły zajmować się bardzo blisko
sprawami macedońskimi. Pod względem eko-
nomicznym usiłują podkopać tam wszystkie in-
ne wpływy, zwłaszcza austro-węgierskie.

Niemcy to spowodowały pośrednio zerwanie
grecko-rumuńskich stosunków, ażeby się raz na
zawsze osadzić w Turcji. Niemcy pragną u-
trzymać państwo otomańskie ile możności jak
najdłużej. Stąd ich bardzo przyjazne względy
dla Abdul Hamida, stąd polityczna obojętność
na losy Armenii, Macedonii i nawet Krety. Zy-
skują na tem coraz bardziej niemieckie interesy
ekonomiczne.

W europejskiej Turcji mogła Porta do nie-
dawna polegać na ludność muzułmańskiej i al-
bańskiej. To jednak nie wystarczało, odkąd
bułgarskie, greckie i serbskie żywioły w sa-
mem państwie otomańskim — same przez się
liczniej i więcej ucywilizowane — operowały
się o Grecję, Bułgarię i Serbię. Wtedy to
przypomniano sobie w Berlinie o jeszcze innym
etnograficznym w Macedonii żywiole, o Kuco-
Wolochach, ludności rumuńskiej w kraju — u-
żyto nadzwyczajnych sposobów, ażeby wywołać
wśród nich agitację.

Rządowi rumuńskiemu przypomniało więc
drastycznie, że Kuco-Wolosi są rzeczywiście
kością z kości Rumunami. Dobięto podwójne-
go celu — w Macedonii, obok Turków i Albań-

czków zorganizowano konserwatywny żywioł chrześcijański, a równocześnie uwagę Rumunów odwrócono od Siedmiogrodu i Bukowiny w Austrii, gdzie są z górą trzy miliony Rumunów — zaś z drugiej strony usunęło pretekst nieporozumień i niezgody między Bukaresztem i Wiedniem, nie wystawiając na szwank popularność Hohenzollerna, zajmującego rumuński tron.

Wobec więc, pewnego pięknego poranku wystąpił w Macedonii Kuczo-Wołos, jako wielce wybitny czynnik. Bezwzględnie też zaczęli doznawać opieki i wszystkich względów Porty, a jeszcze bardziej sultana Abdul Hamida. W ten sposób również rumuńska narodowość została przez władze tureckie uznana w okamgnieniu, podczas gdy inne narodowości, np. serbska, musiały o takie same prawa walczyć długie dziesiątki lat. Nakoniec machinacje niemieckie sprawiły, że Kuczo-Wołos stanął w Macedonii przeciwko Grekom — i to był prawdziwy początek grecko-rumuńskiego zatargu.

Balkańskie ludy patrzą z zalem na dzisiejszą obojętność względem siebie tak Angli jak Francji — obojętność ta służy wybornie interesom niemieckim.

Tyle ze strony balkańskiego meża stanu.

Ziemie polskie.

Z Prus Zachodnich Warmii i Mazur.

Z Chełmińskiego. U posiadziela p. Judaczewskiego w Lisewie powstał pożar, który zniszczył 2 stogi zboża. Zdaje się, że ogień podłożono ze zemsty.

— W oberży p. Kalki w Kornatowie wybuchł w górnym pokoju ogień, wskutek czego spłonęły wszystkie znajdujące się tam sprzęty. Ponieważ niebezpieczeństwo rychło spostrzeżono, zdołano ogień wnet umiejscowić.

Grudziądz. W nocy z środy na czwartek zdołał pewien więzień z tutejszego domu karnego zbiedz. Jak mu się ucieczkę udało wykonać, dotąd nie donoszą.

Z Kościerskiego. 12 letni syn posiadziela Platy z Szwarzyna popędzając konie przy manewrze, chciał bat, który mu się w maszynie zawinał, wydobyć, przy tem nieszczęśliwym wypadkiem dostał rękę w nieokrytą część maszyny, które mu część ciała wyrwała tak, że rękę niebawem lekarze musieli ująć.

Z Wiel. Kę. Poznańskiego.

Ostrowo. W poniedziałek rozpoczął się przed tutejszym sądem przysięgłych proces przeciw gospodarzowi Józefowi Walczakowi i jego żonie Agnieszce z Chrzanu o rożmyśne morderstwo względnie pomoc w morderstwie. Na termin ten powołano około stu świadków i kilku rzeczoznawców, pomiędzy tymi także chemika sądowego dr. Jesericha z Berlina. Oskarżenie obwinia Walczaków, że zamordowali 64-letniego wymiennika Filipiaka z Chrzanu w celu pozbycia się wypłacania mu wymiaru. Dnia 6 lutego rb. nad ranem znaleziono pod mostem w pobliżu szkoły w Chrzanie, zwłoki Filipiaka. Ponieważ zmarły miał na głowie rany, domyślano się morderstwa. Po wiadomości o wypadku tym prokuratora, wysłała na miejsce wypadku komisję sądową, która po bliższym badaniu znalazła ślady krwi, które prowadziły przez całą wieś aż na podwórze Walczaka, u którego Filipiak zamieszkiwał. Tutaj stwierdzono również ślady krwi nie tylko na podwórzu, lecz także na wozie Walczaka i w stajni. Ze śladów tych wnioskowano, że Filipiak uderzono najprzód twarde m narzędziem w głowę, następnie zawleczono do

stajni, gdzie ze w końcu uduszono; potem wtłóciwszy go do rowu. Podejrzanie padło zaraz na Walczaka. Podczas terminu lokalnego komisji sądowej znajdował się Walczak z żoną na pewnem weselu zono zwłoki zmarłego na wóz i dla uniknięcia podejrzeń zawieziono je pod rzeczony most. W sąsiedniej wsi. Na rozkaz prokuratora zostali oskarżeni tego samego jeszcze dnia wśród uczty weselnej przyaresztowani i pod eskortą żandarma od stołu biesiadnego odprowadzeni wprost do więzienia w Zerkowie. Oskarżony Walczak żył ze zmarłym w ciągłej niezgodzie, a nawet mieli obaj w ostatnim czasie ze sobą kilka procesów. Walczak wypiera się stanowczo czynionego mu zarzutu i podaje jako właściwego winowajcę palacza Węclewskiego, z którym pozostawał w zażytych stosunkach. Bliższe śledztwo wykazało jednak, że posadzenie Węclewskiego przez oskarżonego jest nieuzasadnionem, gdyż obwiniony udowodnił, że w dniu morderstwa wcale w domu nie był. Młot, którym zamordowany został ogłuszony, znaleziono później pod dachem w stodole Walczaka. Na mocie tym znajdowały się jeszcze dobrze utrzymane ślady krwi i skóry ludzkiej. Rzecznikowa dr. Jeserich stwierdził, że ślady te pochodzą od krwi ludzkiej. Sąd przerwał obrady w tej sprawie i udał się w celu zasięgnięcia bliższych informacji do Chrzanu na miejsce zbrodni.

Borek. Nie potwierdził prezydent rejencyjny wyboru dr. Bielawskiego na członka magistratu.

Jutrosin. U gospodarza Jankowiaka w Sielcu powstał pożar, który obrócił w perzynę w krótkim czasie chlew i stodołę z całym tegorocznym żniwem.

Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Siołkowo. Niemiecka kultura musi na bardzo kruchych stać nogach, skoro boi się zadrukowanego polskimi głoskami świstka. O takim przypadku pisze zagrodnik M. Kulig z Siołkowa na Górnym Śląsku co następuje:

Wnuczka moja, córka mojego syna Karola, siedm lat licząca, wzięła sobie u mnie „Gazetę Opolską” i owinęła nią niemiecką książkę szkolną. Ja nie miałem nic przeciw temu, bo nie myślałem, żeby to była jaka zbrodnia. Także owo dziecko o tem nie wiedziało i nie mogło wiedzieć, bo po polsku nie umie jeszcze czytać, a po niemiecku może nie wiele, więc też o narodowościach jeszcze nie ma dokładnego pojęcia. Lecz cóż się stało? Otóż w środę dnia 18 bm. gdy nauczyciel pan R. Demski, zobaczył ową książkę owinętą w „Gazetę”, popadł w wielki gniew, podał natychmiast „Gazetę”, następnie zaś uderzywszy dziecko trzykrotnie w twarz, wymierzył mu jeszcze baty na plecy i ręce.

Inny nauczyciel znówu srodze się obraził, że 7-letnia uczennica polska owinęła książkę w afisz polski przez firmę niemiecką wydany i nakazał jej, aby go niezwłocznie usunęła. — pojązdu się zabił.

„Zjednoczenie zawodowe polskie”

wydało następującą odezwę:

(Dokończenie).

Tak haniebne postęпки mają na sumieniu „chrześcijańskie” gewerkferajny. Czyż godzi się, by robotnik Polak groszem swym je jeszcze wspierał — tych ludzi, którzy są wrogami robotników polskich

gorszymi od hakatystów czystej wody. Bo hakatyści przynajmniej otwarcie powiadają, co myślą, gewerkferajniści natomiast walczą obłudą i starają się grozić wydobyc z kieszeni robotników polskich, by go potem zużyć dla Niemców i płacić pensye grube ludziom jak p. August Brust.

Robotnik Polak tylko do organizacji polskiej należeć może, bo tylko polska organizacja broni go szczerze, jak to powyższe wykazują przykłady.

Związki Hirsch-Dunckera wogóle nie są organizacjami robotniczymi i też podupadają coraz więcej. Jakie zajmują stanowisko, wykazuje ta okoliczność, że cięszą się wielką przychylnością kapitalistów, którzy często związki „Hirsch-Dunckera” biorą w obronę. Wszakże niedawno p. Schütt właściciel fabryki w Czersku, gdzie „Zjednoczenie zawodowe polskie” robotnikom polskim przeprowadziło pomyślnie strejk, przysłał do biura naszego długi list w obronę związku „Hirsch-Dunckera”. W Czersku też wstąpił się związek „Hirsch-Dunckera” tem, że najpierw nabrał grube pieniądze od robotników polskich, a gdy następnie przyszło do strejku, porzucił robotników Polaków. Dopiero „Zjednoczenie zawodowe polskie” zajęło się nimi i udzieliło pomocy robotnikom, którzy, poznawszy na własnej skórze pracę związków niemieckich, tłumnie wynieśli się z nich i zapisali do „Zjednoczenia zawodowego polskiego”.

Organizacja polska to najsilniejsza działo obrona robotnika Polaka.

Ody założono „Zjednoczenie zawodowe polskie” wrogowie robotników polskich sztydził z organizacji polskiej. „Zjednoczenie zawodowe polskie” zaś wzięło się do pracy rąco, rosło i potężniało, a dziś jest wielką organizacją, która powiedzieć może, że ani jedna organizacja w tak krótkim czasie tyle nie działała, co organizacja polska. „Zjednoczenie zawodowe polskie” przeprowadziło olbrzymie bezrobocie nad rzeką Rurą, gdzie wypłaciło swym członkom kilkadziesiąt tysięcy marek i przeprowadziło 8 innych strejków we Westfalii, Nadrenii, na Łużycach, pod Bremą i w Polsce.

Dziś „Zjednoczenie zawodowe polskie”, które istnieje jeszcze nie 3 lata, po-

— Czy można się widzieć z panią margrabiną? — zapytał odzwierne.

— Sądze, że pani przyjmie pana wicehrabiego — odparł zagadniony.

W przedpokoju Raul powtórzył pytanie swoje lokajowi.

— Pani margrabina w salonie — rzekł sługa.

— Zaanonsuj mnie.

— Pan wice hrabia de Challins.

Pani de Brennes wypuściła z rąk trzymając gazetę. Leonida odwróciła się żywo.

Obiedwie jakby skamieniały ze zdumienia.

— Rozumiem zdziwienie pań... zadajecie sobie niewątpliwie w duchu pytanie, jakim sposobem odzyskałem wolność, skoro mnie więziono pod zarzutem strasznej zbrodni.

Margrabina wpędce zapanowała nad sobą. Gniew zastąpił zdumienie.

— Jesteśmy rzeczywście zdziwione zachowaniem pana — odpowiedziała z pogardą — odprowadź bezzwłocznie służącego, który ośmielił się wpuścić go tutaj.

Raul, słysząc te znieważające wyrazy, zbliłł śmiertelnie.

— Słowa pani okrutne i niesprawiedliwe — odpowiedział. — Czyż jesteśmy koniecznie występnyimi dlatego, że nas oskarżają? Czy uważacie mnie za mordercę?

— Nie potrzebuję wydawać sądu o panu, jak również nie chcę słyszeć, dla jakich powodów tu przychodzisz. Proszę tylko, byś stąd wyszedł czempredzej — oświadczyła pani de Brennes.

Leonida nie mogła powstrzymać się dłużej.

— Te powody, o jakich słyszeć nie chcesz, mam, znamy — dobrze — zawołała piskliwym ze wzruszenia głosem. — Pan przyszedł w nadziei zobaczenia tu swojej kochanki! Powiedz mu, że zawio-

siada przeszło 29 tysięcy członków i zasobną kasę mimo ogromnych sum, jakie wypłaciło swym członkom podczas strejków. Ponieważ robotnik polski wiele tuła się po świecie, więc i w tym względzie „Zjednoczenie zawodowe polskie” jest dla niego organizacją najkorzystniejszą.

Pracując raz w kopalni, to znów w fabryce, później może w drzewie, robotnik w organizacjach niemieckich zawsze z jednej wystąpić a do innej wstąpić jest zniewolony, przyczem traci korzyść z prawa, które miał w poprzednim związku.

Ponieważ „Zjednoczenie zawodowe polskie” organizuje robotników wszelkich gałęzi przemysłowych, więc też robotnik polski, czy on w Polsce, czy na obczyźnie, czy pracuje w kopalni, a później w fabryce nigdy praw nie traci, nie potrzebuje wstępować i występować, lecz zawsze należy do jednej i tej samej wielkiej polskiej organizacji.

W razie strejku także w „Zjednoczeniu zawodowym polskim” organizującym różne zawody robotnik polski jest w położeniu bardzo korzystnem, gdyż wtedy inne zawody, które pracują i mogą wspierać druhów, którzy prowadzą walkę o prawa robotnicze.

Obowiązki członków wobec organizacji, która tak wielkie przynosi korzyści, są małe i pozostają stosunkowo małe, mimo, że „Zjednoczenie zawodowe polskie” zamierza jeszcze od przyszłego roku zaprowadzić wsparcie dla chorych członków a gazetę swoją, wychodzącą co miesiąc pod tytułem „Zjednoczenie”, będzie wydawało częściej.

Ze „Zjednoczenie zawodowe polskie” ciągle postępuje naprzód, na to dowód, że co miesiąc wstępuje po kilka set nowych członków a dalej postarało się „Zjednoczenie zawodowe polskie” także o zorganizowanie kobiet polskich i przyczyniło się do utworzenia organizacji dla niewast pod nazwą „Związek pracownic polskich”.

Dalej więc, drukowicie, do pracy, do agitacji!

Odezwe niniejszą wydajemy, by zagrzadco większej pracy tych, którzy już są członkami naszymi, i by zjednać tych robotników polskich, którzy dotąd bez or-

Panna do towarzysstwa.

Powieść Ksawerego de Montepin.

Część druga.

(77)

(Ciąg dalszy).

— Wstawaj przyjacielu — rzekł mu — przyjdź do mojej pracowni.

W pół godziny później Raul ubrany wchodził do laboratorium. Doktor uścił nań dłoń jego.

— Czy dobrze spałeś? — zagadnął.

— Spałem dobrze, o ile na to pozwalały doznane wzruszenia.

— Dziś jesteś spokojniejszym?

— Zupełnie spokojnym.

— Zachwile pojedziemy na dworzec kolejowy. Wczoraj zapomniałem zapytać cię o rzecz ważną: czy nie potrzebujesz pieniędzy?

— Nie, panie doktorze; mam fundusz dostateczny.

— Nie zapominaj, że posiadam znaczną majątek, że w każdej chwili gotów jestem przyjść ci z pomocą w razie potrzeby.

— Dziękuję panu i szczerze wdzięczny pozostanę dla niego na zawsze.

— Idźmy; przed kratą czeka na nas powóz.

Towarzyszyły im Agra i Nelli, dzieląc pieszczoty między swego pana i Raula.

— Jesteś jedyną osobą, z którą moje psy zaprzyjaźniły się od pierwszej chwili spotkania. Pozyskałeś życzliwość wszystkich mieszkańców tego domu.

Doktor i pan de Challins przybyli wcześniej do Paryża.

— Rozstaniemy się tutaj — rzekł wuj do siostrzeńca, wyszedłszy z wagonu. — Pamiętaj o danych ci zleceniach, powia-

dom mnie o miejscu twego czasowego zamieszkania, a natrafiwszy choćby na najmniejszej wagi ślad jaki, wezwij mnie telegramem, lub przyjeżdż do Mortfontaine.

— Może pan na mnie rachować.

— Rachuję też tem więcej, że działasz we własnym interesie.

Pożegnawszy się uściskiem dłoni, Gilbert i pan de Challins odeszli każdy w swoją stronę.

Raulowi najpilniej było widzieć się z Gabryelą. W tym celu należało podążyć do margrabiny de Brennes.

Wskutek aresztowania swego, a więc też jeszcze w następstwie uczynionego matce i córce zwierzenia, przygotowany był na chłodne ze strony tych pań przyjęcie, chętnie jednak zniósłby każdą przykrość, aby tylko mieć możliwość zamienienia słów kilku z Gabryelą. Gdyby nawet ta ostatnia uznała go winnym, obecność jego obok drogiej dziewczyny oczyściłaby Raula z zarzutu i wyczerpałaby w jej pięknych oczach, że go kocha zawsze, że uczuciem swoim radaby mu nagrodzić znoszone niesprawiedliwie cierpienia. Młody człowiek spojrział na zegarek.

— Nie mogę nachodzić pani de Brennes o tak wczesnej porze — pomyślał. — Czekając chwili na to właściwej, pójdę szukać mieszkania na ulicy zamieszkiwanej przez Gabryelę... Będę tym sposobem bliżej ukochanej kobiety.

Zaczął więc czynić poszukiwania lokalu. Niebawem na ulicy S-go Dominika wynajął parę pokoi na dole, zapłacił miesięczną należność z góry i oświadczył gospodarzowi, że sprowadzi się wieczorem.

Zafatwiwszy to, spojrział znowu na zegarek i osądził, że mógł odważyć się już na złożenie wizyty.

Z sercem silnie bijącym, zadzwonił drżącą ręką do drzwi mieszkania pani de Brennes.

dla go ta nadzieja, że wypędziliśmy sromotnie bezwstydną dziewczynę, która dom nasz kałała obecnością swoją... Powiedz mu to, moja matko, i niech idzie jej szukać na ulicy.

Raul uczuł ogarniający go gniew. Oh! gdyby zamiast tych kobiet miał dwóch mężczyzn przed sobą!

— Czy... o pannie Gabryeli mówisz pani, panno Leonida? — wyszeptał ze ściśniętymi zębami.

— A o kimże bym mówić miała, zawołała Leonida z uniesieniem, — o kimże jeżeli nie o Gabryeli Vandame? tej, którą pan jesteś godnym kochankiem, pan za ledwie wypuszczony z rąk policyi!... Jest wygnana, rozumiesz pan, wygnana, wygnana panie, tak, jak teraz pana wyganiamy!

Młodzieniec zachwiał się.

Uczuwał suchość w gardle, krople potu okryły mu czoło.

Napróżno się poruszały usta, nie mógł wypowiedzieć słowa, zawrócił i taczając się jak pijany, opierając o sprzęty, aby nie upaść, wyszedł.

Pani de Brennes gwałtownie zatrzasnęła za nim drzwi od salonu.

W przedpokoju znalazł się sam, chwilowo stracił głowę.

— Tak — rzekł prawie głośno, — publiczna rehabilitacja dla niej, tak dobrze jak i dla mnie, oto czego chcę? Oto co mieć muszę! Gabryela wypędzona stąd! Gabryela zaginiona w Paryżu! Lecz znajduję ją, osuszę jej łzy, okażę wszystkim, dając jej moje nazwisko, że jej honor zarówno jak i mój jest bez plamy! Oh! nikczemne kobiety, znieważyliście nas oboje, lecz Bóg sprawiedliwy odda wam złam za złe.

Raul zeszedł na dół.

(Ciąg dalszy nastąpi).

organizacji są wskazani na łaskę i niełaskę losu i wrogów.

O wasze dobro, o wasz byt, o waszą przyszłość chodzi, Robotnicy Polacy, więc wstępujcie do organizacji polskiej, która stara się upewnić wam byt i zabezpieczyć przyszłość waszą.

Rodacy! Nie błąkajcie się po organizacjach niemieckich, nie wspierajcie waznym groszem wrogów waszych! Tylko w polskiej organizacji dla was miejsce, jedynie polska organizacja was broni szczerze, jak to rzeczywistość dobitnie wykazuje! Sami popierajcie z wszelkich sił „Zjednoczenie zawodowe polskie”, jedyną tej organizacji waszej jak największej członków. Ramię do ramienia! Zseregowani w organizacji polskiej i oparci na niej, śmiało, my robotnicy Polacy, będziemy patrzeć mogli w przyszłość.

Szczęście Boże!

Zjednoczenie zaw. polskie.

Z różnych stron.

Bochum. Robotnik kolejowy Kellner został najechny przez pociąg. Biedak stracił nogę.

Hörde. Koń handlarza Lutter wpadł razem z wożem do rowu przyczem syn właściciela formankę się zabił.

Osterfeld. Gazety piszą, że dużo młodych górników wyprowadza się z tutejszego obwodu z powodu drogiej stancji. Ze względu na drożyznę muszą teraz górnicy płacić aż do 60 mr. za stancję, aże po odliczeniu na kasy tylko zwykle 70 do 75 mr. im miesięcznie pozostaje, więc nie mogą z tego się utrzymać.

Takie to dziś położenie robotnika, a nowela górnicza wcale go nie poprawi, lecz owszem jeszcze pogorszy pod niejednym względem. Złoty też między górnikami powstaje coraz większe niezadowolenie.

Berlin. Zakończenie strejku w fabrykach wielkizny. Sąd rozjemczy po dwudniowych pertraktacjach i wszelkich usiłowaniach, aby pracodawców i robotników z sobą pogodzić, nie zdołał swego zadania przeprowadzić. Wszystkie zabiegi okazały się bezskuteczne i robili się o opór jednej i drugiej interesowanej strony.

Jak wiadomo, wydał zatem wyrok rozjemczy i zaważał obie partie do orzeczenia w krótkim czasie, czy się na niego zgadzają. W wyroku tym zaznaczył jawnie stanowisko zyczał, jakie zajął wobec ekonomicznie słabych robotników. Przychylnie na wywołanie wielkie oburzenie u przedsiębiorców, którym wyrok nakazał poczynić wielkie ustępstwa dla pracobiorców.

Po długich namysłach postanowili jednakże na czwartkowym posiedzeniu do wyroku się zastosować, nie uwiadamiając jednakże sądu o powyższej uchwale, aby odczekać odpowiedzi robotników.

Oświadczenie się tychże nastąpiło w piątek po południu. Na zebranie przybyło około 4000 osób. Na tajnym głosowaniu opowiedziało się 2709 za zakończeniem strejku na warunkach wyroku a 303 przeciw. Znaczna część powstrzymała się od głosowania.

Otrzymałszy również przychylną odpowiedź przedsiębiorców do zastosowania się do warunków wyroku, oznajmił przewodniczący, że w nadchodzący poniedziałek praca w fabrykach wielkizny rozpocznie się znowu.

I tak ten strejk przynajmniej lepsze wydał owoce dla robotników, zostających w nader trudnych warunkach pracy w fabrykach wielkizny niż strejk w zakładach elektryczności, który niemal zupełnie bezowocnie się zakończył dla pracobiorców.

Misyja polska w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Oberhausen

rozpocznie się w niedzielę, dnia 5 listopada i trwać będzie do 12 listopada. — Nauki będą wygłaszane codziennie trzy razy. Pierwsza nauka wstępna rozpocznie się w sobotę wieczorem o godzinie 8 to jest 4 listopada. W niedzielę 5 listopada pierwsza nauka o godz. 11, zaraz po Sumie; druga o godz. 4 po południu; trzecia o godz. 7 wieczorem. W dni powszednie o 1/9 rano, o 4 po południu i o 8 wieczorem. Dalszy porządek misji św. zostanie ogłoszony z amboną.

Misyje św. odprawia: jako dyrektor Misji ks. prob. Beisert z Cerekwicy, ks. prob. Nowak z Pamięki i ks. prob. Roszkiewicz z Sobialkowa.

Szanowni Bracia Rodacy i Rodaczki! Misyja św. jestto czas łaski Bożej, w którym Bóg miłosierny nadzwyczajnie zlewa błogosławieństwa na lud swój wierny, zatem korzystajmy z czasu łaski, i jak najliczniej na nauki uczęszczajmy, abyśmy stąd jak najlepszy pożytek odnieść mogli.

Z polecenia ks. proboszcza Jaquorie
Michał Juskowiak.

Tow. lot. „Zgoda” w Bruckhausen donosi uprzejmie, iż dnia 12 listopada rb. urządzi pierwszą rocznicę połączenia z teatrem i tańcem na sali R. Brinka w Bruckhausen. O godz. 4 po poł. przyjmowanie bratnich towarzystw. Członkowie placą wstępnego 50 fen., goście 75 fenigów przed czasem, przy kasie 1 markę.

Wollik, prezes. Tomaszewski, sekr.

Misyja polska w Essen!

W niedzielę dnia 26 listopada rozpoczyna się Misyja św. dla Polaków w Essen w kościele św. Gertrudy i potrwa do niedzieli 3 grudnia włącznie. Kochani Rodacy! zbierajcie się w czasie Misji św. na kazania polskie jak najliczniej, nie tylko z miasta Essen, ale i z pobliskich miejscowości, aby kościół przez czas Misji św. był zawsze napelniony ludem łaknącym słowa Bożego. Uprasza się zarazem, ażeby podczas Misji św. w Essen nie odbywały się w Essen i w pobliskich miejscowościach żadne wieczerze i zebrania, aby każdy mógł korzystać z Misji św. Bliższe szczegóły później zostaną ogłoszone.

Bractwo Różańcowe Polek w Röhlinghausen

podaje do wiadomości szan. Siostron, iż dnia 2 listopada b. r. po poł. o godz. 4 odbędzie się zebranie kwartalne w lokalu p. Denis, Heinrichstr., na które jak najuprzejmiej wszystkie Siostry zaprasza

(1) **Przełożona.**

Towarzystwo św. Mikołaja w Stoppenbergu donosi swym członkom i wszystkim Rodakom w Stoppenberg i okolicy, iż w sobotę i w niedzielę dnia 4 i 5 listopada będzie sposobność do spowiedzi i Komunii św. Uprasza się bardzo, aby wszyscy Rodacy z tej sposobności skorzystali, gdyż przybędzie do nas nasz Rodak. Uprasza się, ażeby Polacy katolicy w naszej okolicy nie pozostali za piecem, lecz pospieszili na nabożeństwo. W niedzielę 5 listopada po południu o godz. 1/4 będzie nabożeństwo polskie. W sobotę jest sposobność do spowiedzi św. od godziny 4 po południu, a w niedzielę rano od 6. O liczny udział prosi

(2) **Adam Zyber, przewodniczący.**

Towarzystwo gimn. „Sokół” w Neumühl.

W niedzielę 5 listopada o godz. 3 po poł. w sali p. Eickhoffa, przy ul. Knippelstr. posiedzenie w sprawie zabawy. Po zebraniu wymarsz do Ober-Styrum. Druhowie zechcą wziąć liczny udział. Czołem! **Wydział.**

WIELKI WIEC POLSKI W CASTROP

odbędzie się w uroczystość Wszystkich Świętych, to jest 1 listopada o godz. 3 po poł. w sali p. T. Sindra. Szan. Bracia Rodacy! Z pewnością wielu z was jeszcze nie wie, iż się mają wybory odbyć do Rady miejskiej na drugi miesiąc tj. na początek listopada, przeto potrzeba, ażeby każdy Rodak na ten wiec pożył, bo chcemy własnych kandydatów przedstawić. Tak samo przyjdzie pod obrady sprawy opieki duchownej i wyborów do dozoru kościelnego i reprezentacji. Do dzieła Rodacy, aby w dniu wyborów zwycięstwo było po naszej stronie. O liczny udział Rodaków z Castrop, Kottenburg, Rauxel i okolicy uprasza

(3) **Komitet.**

Wiece „Związku Polaków”

odbędzie się w środę (Wszystkich Świętych) dnia 1-go listopada:

W Neumühl o godz. 4 po poł. u p. Eickhoffa, ul. Knippelstr. 77.
W Alstaden o godz. 11 przed poł. w sali p. de Peel, przy kościele katolickim.
W Röhlinghausen o godz. 4 po poł. w sali p. Fritz Peter, ul. Bochumska.

„ZWIĄZEK POLAKÓW W NIEMCZECIE”.

Wiece Zjednocz. zaw. polskie.

odbędzie się

1 listopada

(uroczystość Wszystkich Świętych):

W Düsseldorfie po poł. o godz. 2 w lokalu p. Buschmann (Rheinischer-Hof) 13—15.
W Dellwig o godz. 11 1/2 w lokalu p. Hesse dla kopalni Cristian Lewin.
W Herne w lokalu p. Nitki, ul. Nowa w południe o godz. 12.
W Rosse przy Hertem po południu o godz. 4 w lokalu p. Wieland, ul. Resserweg.
W Dellwig 2 listopada po poł. o godz. 4 w lokalu p. Hesse dla kopalni Prosper I.
W niedzielę, dnia 5 listopada:
W Bismark o godz. 4 po poł. w sali p. Halter.
W Wanne po południu o godz. 4, w lokalu p. Breilinga'a, ul. Hofstr. i Gelsenkirchenstr.
W Horstermark po południu o godz. 4 w lokalu p. Hanrichs (dawn. Brass, ul. Devenstr.

Na porządku dziennym: Sprawy humanitarne i innych kategorii robotników, kasy chorych, zabezpieczenia na wypadek kalectwa, nowe prawo górnicze. Obór kandydatów do wydziałów robotniczych. Sprawy knapszafkowe i inne ważne sprawy. Liczny udział Rodaków w wiecach pożądanym.

„Zjednoczenie zawodowe polskie”.

Wiec „Zjednoczenia zawodowego polskiego” w Bottropie

odbędzie się dnia 2 listopada, to jest w czwartek o godz. 4 po południu w lokalu p. Kirschbauma, przy kościele targowisku. Na porządku dziennym: nowe prawo górnicze, obór kandydatów do wydziałów robotniczych i inne ważne sprawy.

„Zjednoczenie zawodowe polskie”.

WIEC W GELSENKIRCHEN-HUELLEN

w środę 1 listopada nie odbędzie się.
Komitet.

BACZNOŚĆ WYBORCY!

Dnia 1 listopada o godz. 3 po poł. na sali p. Lobka w Gelsenkirchen, naprzeciw domu chorych, odbędzie się posiedzenie „Komisyi dla zmiany regulaminu wyborczego”.

Uprasza się wszystkich członków tejże komisji, aby punktualnie się stawili.

A. Wojczyński.



Towarzystwo św. Jana Ewang. w Altenbögge zasyla swemu szanownemu członkowi i bibliotekarzowi

panu Franciszkowi Peplńskiemu oraz jego dożgonnej towarzysze życia pannie Wiktorji Kubiak

w dniu ślubu (31 października) jak najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, a po śmierci królestwa niebieskiego. Obyście się miłowali i pospół Boga wychwalali, a przez to po śmierci do nieba się dostali. Tego Wam z całego serca życzymy i po trzykroć wykrzykujemy: Młoda para niech żyje, aż się echo z Altenbögge do Polski odbije! **Zarząd. (1)**

WIELKI WIEC POLSKI W EWING

w sprawie opieki duchownej odbędzie się w niedzielę dnia 5 listopada o godz. 11 1/2 zaraz po nabożeństwie na sali p. Klotz, na który wszystkich Rodaków parafii Ewing się zaprasza, ponieważ przyjdą ważne sprawy pod obrady. Liczny udział pożądanym.

Komitet kościelny.

Baczność Rodacy w Oberhausen!

Donoszę Szanownym Rodakom w Oberhausen i okolicy, że mam na składzie

KIELBASY I KISZKI POLSKIE

Wina cygara i papierosy, we wielkim wyborze.

WIAZARKI I POWINSZOWANIA.

Wszystko z polskich fabryk sprowadzam i sprzedaję po cenach jak najtańszych. Proszę Szan. Rodaków o poparcie i kreślę się z poważaniem

(44)

Mieczysław Graczyk,

Oberhausen, ul. Karlstr. nr. 7.

OBELGE

rzucaną na FRANCISZKA ANDRZEJEWSKIEGO cofam. (42)
Maryanna Własna.

DOM MUROWANY

zabudowania dostanie, w nich boisko do młocenia, do tego półtorej morgi ogrodu dobrej ziemi, wszystko w dobrem położeniu, blisko cukrowni, fabryki i parowej cegielni. Cena podług umowy, a 600 talarów zostaje na hipotece. Złożenia przyjmuje: (36)
w Gostyniu W. Citner, albo Jan Salewski w Charlottenburgu, Schillerstr. nr. 93, I. Treppe Seitenflügel.

Prasowaczka

CECYLIA SEKULSKA W BRUCKHAUSEN,

ulica Grünstr. nr. 10.

donosi Szan. Rodakom, iż od 1 listopada przeprowadziła się do Bruckhausen. Przyrzekając skora usługę, prosi o poparcie. (38)

Baczność Rodacy na obczyźnie!

Kartofle, przy odbiorze 200 centnarów wysyłam po 2,30 mr. franko do Bochum, Dortmund, Gelsenkirchen! Próby po 10 funtów wysyłam darmo. (43)

A. Kowalczyk, Szubin (Schubin Pr. Posen).

PERKI Z POLSKI!

Białe okrągłe perki (miech) 150 funt. 4 marki 20 fen. franko, tylko za gotówkę poleca gospodarz polski i handlarz perek

JÓZEF LEISNER W HORST-RUHR,

około kamieniołomów (Steinbruch). (39)

Można zamawiać przez kartę pocztową.

BACZNOŚĆ HORSTHAUSEC! BOERNIG I SODINGEN!

Polecam się Szan. Rodakom każdego czasu do zwołania węgla z kopalni do domu oraz służbę furmanką w przeprowadzkach.

Proszę Szanowną Publiczność o poparcie mego interesu, który się znajduje w **Holtmannsen**, przy kolonii kopalni „Monte-Cenis” przy ulicy Bruchstr. nr. 34 b. (37)

Swój do swego hasłem naszym!

JAN SOBOKOWIAK.

Kwity na węgle odbierają w składach polskich pp. Fr. Nowak i M. Bułński w Sodingen.

Polecamy Szanownym Rodakom a przede wszystkim Panom przemysłowcom

Singera maszyny do szycia.

które sprzedaje druh Walenty Nowak z Altenessen, ul. Brauckmannstr. nr. 92, który nas jak najlepiej zadowolili (41)

Michał Beczkowiak,

Walenty Nych.

Najkorzystniej kupuje się w moim składzie.

Darmo przy zakupie mebli elegancka waga kuchenna.

Na uroczystość Wszystkich Świętych polecam przy najk. warunkach zapłaty przy najmn. wpłacie

Na kredyt

Na kredyt

damskie żakiety, paletoty, kołnierze, kapoty, kożuchy, kostiumy, bluzki, suknie kostyumowe, żupony, ubrania i paletoty dla dorosłych i chłopaków.

Meble wszelk. rodzaju.

Poseciel, towary wyscielaaee, ogniska, lustra, wózki dla dzieci.

J. Silberpfennig N.

Gelsenkirchen, Stary Rynek 8

obok gościnea Schürmanna „Im Cappenberger“.

Darmo przy zakupie ubrania i bardzo eleg. kapeluszy

Szan Publiczności w Hamburg donoszę najprzejmiej, iż 14 bm otworzyłem tamże przy ul. Emscherstr. 40 skład kolonialny, cygar, papierosów. NOBLESSE MARIPOSA, SULIMA, OTOMAN, połączony z oddziałem bielizny męskiej i towarów krótkich.

Przepraszałem również moje

biuro prawne

z **Bruckhausend** Hamburg i polecam się nadal do wykonywania wszelkich prac piśmiennych. Mam nadzieję, iż Szan. Publiczność mój interes łask. poprzeć raczy, ponieważ sprzedaję również tania, jak wielkie domy towarowe. Z poważaniem

St. Litkowski,

Fabryka parasoli
Hochstr. 2, Hellwegstr. 18,
poleca swój wielki skład niemieckich, angielskich, wiedeńskich i włoskich.
KAPELUSZY Z WŁOSIA I FILCU WELIN-NEGO.



Emil Müller

kozuchów, bielizny, szalek, rekawiczek, lasek, portmonetek.
Reparacje, pociąganie parasoli od deszczu i słońca.

Dom mebli
Gollschalk & Frank

znany jest w Essen i dwugodzinnym obwodzie u wszystkich ziomków polskich jako dostarcza najlepszych meble, ognisk, pościeli i całych wypraw i zaprasza, aby obejrzano, jego wielkie

składy mebli,

Essen,

ul. Grabenstrasse nr. 61 i 63.

Wszadzaj

twoje szyby sam, a szkło kupuj, gdzie najtaniej nabyć możesz, to jest u

Rosenthala i Sp.
w Wattenscheid

Weststr. 4 — Weststr. 4.

MAX GABALI

Hochstr. 13.

Bochum,

Hochstr. 13.

Nadzwyczaj korzystna podaż

na uroczystość Wszystkich Świętych.

Ubrany kapelusz damski

dobry filcowy z piórem strusiem od 2.95 mr.

Z dwoma prawdziwymi piórami strusiem od 5.95 mr.

46

Ubrane kapel. dla młodszych

po każdej cenie.

Włosiste prawdziwe kapelusze „Velpel“ ubrane! od 7.85 mr.

Kapelusze dla dzieci od 1,45 mr. p.

Kapoty talerzowe, czepki dla dzieci,

k o ż u c h y.

KTOBY WIEDZIAŁ,
gdzie przebywa Jan Borowicz, który pracował na kopalni „Massen“, a przed rokiem się wyprowadził, zechce mi podać jego adres. (40)
Marcin Gumieny Wanne,
przy ulicy Lindenstr. nr. 9.

WANNE!

WANNE!

Szanownej publiczności donoszę, iż przy dzisiejszych wysokich cenach mięsa mam zawsze ceny najtańsze a towar wyborny:

Węszowina funt po 80 i 85 fen.

Wołowina funt po 70 fenigów.

Kielbasa funt po 80 fenigów.

Watrobianka funt po 60 fenigów.

Kiszka z kaszy funt po 30 fenigów.

Zakupującym we większej ilości na wesoła lub chrzciny udzielam odpowiedniego rabatu.

Proszę szanowną i życzliwą mi publiczność i nadal o poparcie. Swój do swego, to jest nasze hasło i nasza jedyna broń!

Donoszę, iż zabijam wieszę dla prywatnych i przywożę moją furmankę. Za całą fartygę biorę tylko 2,50 mr. Dla prywatnych zabijam tylko w środę i czwartek.

Proszę o łaskawe poparcie! (35)

Jakób Hausa, rzeźnik,

Wanne, ulica Karola nr. 3.

D O M.

dla piekarza, lub rzeźnika, w którym dobrze zaprowadzony interes piekarski i rzeźniczy się znajduje, w Recklingh.-Süd (Bruch), oraz dla górników Rodaków i dom w Herten i 1 dom w Werne, pod Langendreer, tania przy wpłacie 500 mr. do nabycia. Zgłoszenia przyjmuje

Wojciech Grabarski

w Recklingh.-Süd, (Grullbad)) Hochstr. 85.

Fabryka parasoli w Herne

firmy

Ul. Bahnhofstr. 24. Jan Müller

naprzeciw Reichshallen

Ul. Bahnhofstr. 71.

obok gościnicy

Vogla.

Telefonu nr. 903.

kupuje się

parasole najlepiej i najtaniej w największym wyborze.

Własny fabrykat.

Największy wybór kapeluszy,

tylko najlepsze krajowe i zagraniczne fabrykaty.

Czapki, krawaty, bielizna i t. d. po najtańszych cenach

Wszelkie reperacje

i powlekanie parasoli na życzenie natychmiast we własnym warsztacie.

Polska usługa!

Polska usługa!

Zakład fotograficzny „Frohwein“.

(Właściciel Maurycy Lyon.)

ul. Wysoka nr. 19

Bochum,

Hochstrasse 19.

12 fotografii wizytowych

1,90 mr.

12 „ gabinetowych

2,90 „

Artystyczne wykonanie, — Nieograniczona trwałość.

W niedzielę zakład otwarty. Wieczorem zdjęcia przy oświetleniu elektrycznym.

Specjalność: Zdjęcia dzieci, powiększenia, obrazki zbiorowe.

Na Zimę!

Chustki

wielkie do noszenia na ramionach.

Cena od 88 fen. do 35 mr.

U nas znajdzie każdy najwięk. wybór w miejscu.

SCHREIBER

Ul. Dworcowa 79 **HERNE,**

Bahnhofstr. 79

